

Tęczowa Matka Boska zawita pod jasnogórski klasztor

19 maja 2019

16 czerwca po raz drugi w historii ulicami Częstochowy przejdzie Marsz Równości. Ubiegłorocznej demonstracji towarzyszyło sporo emocji, w tym roku będzie zapewne podobnie. Organizatorzy chcą pokazać, że ich miasto wbrew pewnym przekonaniom jest ośrodkiem przyjaznym równości i różnorodności.

Tak wyglądał ubiegłoroczny marsz.



„Ten marsz to forma gwałtu na ważnym dla polskiej tradycji symbolu” – grzmiał przed zeszłorocznym częstochowskim Marszem Równości właściciel „Do Rzeczy” Paweł Lisicki. Nacjonaliści zapowiadali, że nie dopuszczą pochodu pod jasnogórskie błonia. Policja zachowała się jednak prawidłowo, a kilkutysięczna demonstracja dotarła do podnóża klasztoru.

W tym roku zapewne również nie zabraknie emocji, zwłaszcza, że 16 czerwca, kiedy odbędzie się Marsz, emocje społecznego gniewu na grzechy polskiego Kościoła mogą wciąż być żywe, co może przełożyć się na wysoką frekwencję.

Tegoroczny marsz organizuje koalicja Tęczowa Częstochowa we współpracy kilkoma organizacjami, takimi jak Demokratyczna RP, Federacja Anarchistyczna Częstochowa – Autonomiczna Grupa Anarchistyczna, Częstochowa bez Uprzedzeń oraz Razem Częstochowa.

Organizatorzy akcentują, że równość nie ogranicza się dla nich tylko do wymiaru obyczajowego. Dlatego zamierzają „głosić i rozpowszechniać miłość, równość, akceptację, solidarność oraz antyfaszyzm na terenie całej Częstochowy”.

„Chcemy odmienić nasze miasto” – mówi w rozmowie z portalem „Strajk” Dominik Puchała z komitetu organizacyjnego. „Prawa człowieka to nie sprawa na jedno wydarzenie. Walczyć musimy cały czas, a nasz drugi marsz jest o tym przypomnieniem” – dodaje, zapewniając, że to dopiero początek tradycji równościowych pochodów w jego mieście. „Świat się zmienia. Częstochowa i Polska powinny za nim nadążyć” – wskazuje Puchała. „Dziś [17.05.2019] Tajwan jako pierwsze państwo w Azji wprowadził małżeństwa jedнопłciowe.”

Tegoroczne hasło marszu brzmi: „Częstochowa tęczy nie chowa”. Pochód rozpocznie się w miejscu jego ubiegłorocznego finiszu – przy alei Henryka Sienkiewicza, u podnóża Jasnej Góry.

W ubiegłym roku organizatorzy mieli problem nie tylko z nacjonalistami, którzy zgłosili na trasie marszu swoje zgromadzenia, chcąc doprowadzić do zmiany trasy tęczowej demonstracji – tak aby nie dotarła pod Jasną Górę, ale również z ratuszem. Kłopoty zaczęły się, gdy Wydział Spraw Obywatelskich zorientował się, że na trasie marszu zgłoszono już kilka kontrdemonstracji. Doszło do żenujących sytuacji. Jedna z urzędniczek dzwoniła do Puchały, prosząc go o zmianę trasy marszu, a gdy ten odmówił, zagroziła delegalizacją demonstracji. O sprawie pisaliśmy tutaj.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu